

"Pierwszy List do Koryntian"

Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

George T. Montague SM. Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2021

Nikt inny nie zmartwychwstanie? (1 Kor 15,12-19)

ST: 2 Mch 7,14; Iz 26,19; Dn 12,1-2

NT: Mt 22,23-32; Dz 2,22-36; 23,6-8

KKK: zmartwychwstanie Chrystusa jest podstawą naszego zmartwychwstania, 655, 993-995

Lekcjonarz: 15,12-20: obrzęd namaszczenia chorych (przy umierających)

Odtąd aż do wersetu 34 Paweł będzie wyjaśniał, w jaki sposób fakt zmartwychwstania Chrystusa z konieczności pociąga za sobą zmartwychwstanie Jego członków – albo, chyba lepiej rzecz ujmując, dlaczego niemożność zmartwychwstania członków musiałaby oznaczać niemożliwość zmartwychwstania Chrystusa.

Apostoł czyni to najpierw poprzez wykazanie błędności myślenia tych, którzy wierzą w zmartwychwstanie Chrystusa, ale już nie chrześcijan (15,12-19), potem zaś poprzez ukazanie – za pomocą obrazu pierwocin – solidarności Chrystusa z Jego członkami (15,20-28), wreszcie zaś poprzez przywołanie kilku praktycznych argumentów (15,29-34).

[15,12-13] Jeżeli zatem głosi się, że Chrystus zmartwychwstał, to dlaczego twierdzą niektórzy spośród was, że nie ma zmartwychwstania? Jeśli nie ma zmartwychwstania, to i Chrystus nie zmartwychwstał.

Zajmowane przez niektórych błędne stanowisko wydaje się niespójne. Jak można zaprzeczać możliwości zmartwychwstania innych ludzi, wierząc zarazem, że Jezus nie powstał z martwych?

Być może przyjmujące taki pogląd osoby nie mogły sobie poradzić z dylematem, do którego Paweł odniósł się w Pierwszym Liście do tesaloniczan: gdy Chrystus powróci, żywi będą mogli cieszyć się wiekuistym szczęściem, ich ciała nie ulegną bowiem zepsuciu.

W jaki jednak sposób chrześcijanie mieliby mieć udział w zmartwychwstaniu ciała po tym, jak umrą, a ich ciała zaczną się rozkładać?

Ludzie zajmujący takie stanowisko przekonywali, że sytuacja z ciałem Jezusa była wyjątkowa, gdyż nie leżało ono w grobie na tyle długo, by ulec rozkładowi – w przypadku reszty z nas tak jednak nie będzie.

Nawet jeśli ten sposób myślenia przyjmowało tylko niewielu wiernych, konieczne było jego zdecydowane odparcie, co dla Pawła stanowiło okazję do szerszego omówienia znaczenia zmartwychwstania Chrystusa dla chrześcijan.

Przedstawianemu tu podejściu po prostu brakuje logiki.

Zmartwychwstanie Chrystusa wykazało fałszywość podstawowej zasady przez te osoby przyjmowanej, zgodnie z którą umarli nie zmartwychwstają.

Według apostoelskiego kerygmatu Chrystusowe zmartwychwstanie stanowi zapowiedź zmartwychwstania powszechnego.

Łukasz nie przekazuje nam, że Jakub i Jan „głosili zmartwychwstanie Jezusa”, lecz że „**głosili zmartwychwstanie umarłych w Jezusie**” (Dz 4,2).

W Pierwszym Liście do Tesaloniczan (4,14) Paweł zapisał: „**Jeśli bowiem wierzymy, że Jezus istotnie umarł i zmartwychwstał, to również tych, którzy umarli w Chrystusie, Bóg wyprowadzi wraz z Nim**”.

W dalszej części omawianego tutaj listu apostoł dokładniej wykaże, dlaczego te dwa rodzaje zmartwychwstania są ze sobą nierozdzielnie związane.

W tym miejscu po prostu stwierdza on pewien fakt. Zaprzeczanie temu, że umarli zmartwychwstają, oznacza zaprzeczanie zmartwychwstaniu Chrystusa.

[15,14] A jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także nasza wiara.

Negowanie Chrystusowego zmartwychwstania miałyby jednak katastrofalne skutki. Oznaczałoby to, że nauczanie apostołów jest daremne, czy też „puste” (NABRE), „pozbawione treści” (NJB), „bezużyteczne” (JB, NIV).

Nie tylko zostałyby ono pozbawione historycznych podstaw, ale utraciłoby też sam swój przedmiot.

W rezultacie próżna byłaby także wiara chrześcijańska, ponieważ **chrześcijaninem staje się przez wyznanie swymi ustami, że Jezus jest Panem, oraz uwierzenie w swym sercu, że Bóg wskrzesił Go z martwych** (Rz 10,9).

[15,15] Okazuje się bowiem, że byliśmy fałszywymi świadkami Boga, skoro umarli nie zmartwychwstaną, przeciwko Bogu świadczyliśmy, że z martwych wskrzesił Chrystusa.

Kolejna z katastrofalnych konsekwencji byłaby następująca: oto apostołowie okazaliby się kłamcami, krzywoprzysięzcami, fałszywymi świadkami – nie tylko przed ludźmi, lecz także przed Bogiem, gdyż rozgłaszaliby, że Bóg uczynił coś, czego w rzeczywistości nie uczynił.

Skoro złożenie fałszywego zeznania przeciwko innemu Izraelicie mogło sprowadzić na krzywoprzysięzcę surowe kary (Pwt 19, 16-21), włącznie ze śmiercią (Dn 13,16-62), co stałoby się z osobą kłamliwie świadczącą o Bogu?

Sceptycy twierdzą, że apostołowie sami wymyślili opowieści o zmartwychwstaniu Jezusa. Paweł pokazuje tutaj, że z całego serca odrzuca tego typu oszustwa.

[15,16] Jeśli umarli nie zmartwychwstają, to i Chrystus nie zmartwychwstał.

Nie można twierdzić, że Chrystus (...) zmartwychwstał, jednocześnie przyjmując, że umarli nie zmartwychwstają. Są to dwie strony tego samego medalu.

[15,17-18] A jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, daremna jest wasza wiara i aż dotąd pozostajecie w waszych grzechach. Tak więc i ci, co pomarli w Chrystusie, poszli na zatracenie.

Ostatni z tragicznych skutków: jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nie tylko świadectwo apostołskie, daremna jest również **wasza wiara**.

Wszystkie straty doświadczane przez chrześcijan – na przykład utrata społecznej akceptacji ze względu na fakt odrzucania przez nich bożków (rozdziały od ósmego do dziesiątego) – okazały się bezsensowne i bezcelowe. Pokładali oni wiarę w czymś będącym iluzją.

Co więcej, aż dotąd pozostają w swoich grzechach: nie zostaną wybawieni od wiekuistej śmierci, stanowiącej konsekwencję grzechu.

Nie tylko zbawcze śmierć Chrystusa zdobyła nam przebaczenie grzechów – przypięczętowało je również Jego zmartwychwstanie.

Chrystus „**został wydany za nasze grzechy i wskrzeszony z martwych dla naszego usprawiedliwienia**” (Rz 4,25).

Lecz jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, to nie ma też przebaczenia grzechów, a Jego wyznawcy nie dostąpią zmartwychwstania. Wszyscy zginą.

[15,19] Jeżeli tylko w tym życiu w Chrystusie nadzieję pokładamy, jesteśmy bardziej od wszystkich ludzi godni politowania.

Zgodnie z tą hipotezą chrześcijanie nie są w równie złej sytuacji, jak przed swym nawróceniem – są w **gorszym** niż wtedy położeniu, poświęcili bowiem swoje życie i energię czemuś będącemu iluzją.

W greckim oryginale słowo „tylko” znajduje się na końcu zdania podrzędnego, zatem można by je przetłumaczyć następująco: „Jeśli w tym życiu pokładamy nadzieję w Chrystusie i tylko w Nim ...”.

Innymi słowy, jeśli naszą jedyną nadzieją w życiu był Chrystus, a teraz nadzieja ta została rozwiana, z pewnością okazaliśmy się największymi głupcami spośród ludzi, gdyż inni przynajmniej wciąż mają pewne ograniczone, doczesne nadzieje, których się trzymają.

Na ogół jednak to zdanie tłumaczone jest tak jak tutaj: jeżeli tylko w tym życiu w Chrystusie nadzieję pokładamy – czyli jeśli liczyliśmy tylko na to, co możemy dzięki Chrystusowi uzyskać w tym życiu – jesteśmy bardziej od wszystkich ludzi godni politowania, bo niezależnie od tego, jakie korzyści uda nam się osiągnąć, wszystkie przypadną z chwilą nieuniknionej śmierci.

Ogólne przesłanie jest tutaj wystarczająco jasne: jeśli Chrystus nie zmartwychwstał i jeśli nie zmartwychwstają umarli, to nadzieja, którą żyją chrześcijanie, rozwieje się jak dym.

Rozważanie i zastosowanie praktyczne (1 Kor 15,12-19)

Jeśli poważnie traktujemy głoszone tu przez Pawła nauczanie, musimy zadać sobie pytanie, czy wiara w wiekuiste życie po zmartwychwstaniu **rzeczywiście** stanowi centrum naszego życia doczesnego.

Czy, podobnie do Pawła, wiodę życie takiego rodzaju, że byłoby głupotą, gdyby zmartwychwstanie nie było prawdą?

Czy naprawdę wszystko stawiam na Chrystusa, czy też gram na dwa fronty, starając się uzyskać jak najwięcej w tym życiu, zarazem licząc, że nie przegram przyszłego?

Wiarą w zmartwychwstanie z pewnością można żyć w każdym stanie.

Małżonkowie mogą prowadzić życie w świetle wieczności zgodnie z tym wychowywać swoje dzieci, na przykład pamiętając, że cnota jest ważniejsza niż sukces czy majątek.

Niektórzy dla królestwa decydują się na celibat. Inni zostają misjonarzami. Jeszcze inni poświęcają się służbie ubogim, w tym celu samemu sobie wiodąc proste życie.

Mając świadomość, że nasza prawdziwa ojczyzna jest w niebie (Flp 3,20), możemy nie trzymać się tak kurczowo dóbr oraz osób przez siebie kochanych (1 Kor 7,29-31), gdyż **pełni życia nie osiągniemy tutaj – ona dopiero nastanie**.